

# Trubadurzy, Rysunek na szkle

Jeszcze sam się uczę siebie  
Żyję tak, jak umiem żyć  
Do utraty tchu  
Raz mi gorzej z tym, raz lepiej  
Rzucam się w zdarzeń rwący nurt

Jak w ucieczce, jak w podróży  
Do zamkniętych pukam drzwi  
Byle serce nieść  
I choć nic się nie powtórzy  
Jeszcze raz myślą sięgam wstecz

O! Jest gdzieś niebo jak len  
O, o, o! Noc za krótka na sen  
O! Dom, gdzie czeka znów ktoś  
I gdzie miejsca jest dość  
Dla spóźnionych gości  
O! Twój rysunek na szkle  
Tylko na nim już dziś nie ma mnie

Idę dalej, żyję prędeej  
Pragnę, tracę to, co mam  
Czas doradcą złym  
Wieczorami piszę wiersze  
Chociaż ty już nie czytasz ich

Biegną wiosny i jesienie  
Coraz bardziej dzieli nas  
Morze zwykłych spraw  
Mam już tylko to wspomnienie  
Choć i w nim mniej tych jasnych barw

O! Jest gdzieś niebo jak len  
O, o, o! Noc za krótka na sen  
O! Dom, gdzie czeka znów ktoś  
I gdzie miejsca jest dość  
Dla spóźnionych gości  
O! Twój rysunek na szkle  
Tylko na nim już dziś nie ma mnie

Ale kiedyś sam w pół drogi  
Stanę, cisnę nagle w kąt  
Cały ten mój świat  
Twarz ochłodzę kroplą wody  
Jakby mi znów ubyło lat

I odnajdę tamten ogień  
I gościnnie domu próg  
I przyjazną dłoń  
Lecz czy tamtą twą urodę  
Zwróci nam rzeki bystra toń?

O! Jest gdzieś niebo jak len  
O, o, o! Noc za krótka na sen  
O! Dom, gdzie czeka znów ktoś  
I gdzie miejsca jest dość  
Dla spóźnionych gości  
O! Twój rysunek na szkle  
Tylko na nim już dziś nie ma mnie  
Nie ma mnie

O! La la la la la laj  
La la la la la laj  
La la la la la la

Laj, la la la la la la la la la la laj  
La la la la la la la la la la laj  
La la la la la la  
O! la la la la la la la la la la laj